



TYGODNIK SALWATORSKI

13.04.03 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 15 (434) 1 • Rok 10

Krakowskie Getto od wiosny 1941 do lata 1943 (cz. II)

(...) Mleko, mąkę, mięso i węgiel Polacy dostarczali wozami do Getta. Patrole niemieckie często się pojawiały, a mimo to Żydzi otrzymywali żywność. Opiszę przykładowo: na pl. Zgody stała wartownia i brama do Getta, dalej mury Getta zwane murami Jerycha. Polskie kobiety ze wsi przynosiły bańki z mlekiem i chowały się do bram domów przy ul. Kącik, to wszystko wcześniej rano. Gdy patrol niemiecki przeszedł, kobiety szybko przechodziły pod wartownią, polski policjant odbierał bańki z mlekiem i z wartowni przez okno podawał Żydowi do Getta, ten przelewał mleko do swoich konewek, oddawał bańki i pieniądze policjantowi, ten zaś – kobietom. To wszystko trwało kilka minut... To samo działo się z mąką – przyjeżdżał wóz od Miechowa, wjeżdżał do pierwszej bramy domu. Żydzi byli już poinformowani przez polskiego policjanta. Gdy Niemcy przeszli, policjant otwierał bramę Getta, dawał znak woźnicy, ten szybko wjeżdżał, Żydzi migiem mąkę ładowali – potem furman wyjeżdżał i krył się w bramie. Mięso dostarczano do Getta przez bramę południową przy ul. Limanowskiego. Mięso dostarczali przeważnie rzeźnicy z Piasków. Wóz załadowany mięsem stał ukryty w bramie domu przy ul. Wielickiej. W pewnym momencie polski policjant dawał znak, wóz szybko wjeżdżał do Getta, mięso z niego wyładowywano i błyskawicznie wyjeżdżał. Taka akcja kosztowała policjanta bardzo dużo nerwów. "Za mięso" groziła kara śmierci, a mimo to ludzie igrali... Nie odstraszały ich ofiary. Lecz pewnego dnia konfident "K." zgłosił policji niemieckiej, że ja puściłem wóz w mięsem do Getta. Obronił mnie komendant z wartowni, tłumacząc Niemcom, że jakiś chłop przez pomyłkę wjechał do Getta, on go zawrócił z powrotem. Po wyjaśnieniu Niemcy uderzyli mnie po twarzy... chwiała Bogu na tym się skończyło, nie aresztowali mnie. (ciąg dalszy na str. 2.)

Sąd u Piłata



PIOTR TUMIDAJSKI

W Niedzielę Palmową – Niedzielę Męki Pańskiej – Kościół przybliży wiernym wjazd Chrystusa do Jerozolimy, który witany jest przez jej mieszkańców okrzykami: „Hosanna”. Zgodnie z polską tradycją w Niedzielę Palmową przynosimy do kościoła palmy.

Niedziela Palmowa jest jedyną niedzielą, podczas której Ewangelia może być czytana na głosy przez księdza i lektorów świeckich. Równocześnie Ewangelia ta posiada charakter dialogu pomiędzy uczestnikami Męki Jezusa.

Jak co roku zapraszamy wszystkich na procesję z palmami wokół naszego kościoła. Liturgia, podczas której święcone będą palmy, rozpocznie się na dziedzińcu klasztornym o godz. 10.30 (o ile nie będzie padać). Następnie procesja przejdzie do kościoła, gdzie zostanie odprawiona Msza św. Zapraszamy wszystkich, aby wzięli udział w liturgii Niedzieli Palmowej, zwanej przez niektórych Niedzielą Kwietniową.

Spowiedź św. w niedzielę 13 kwietnia na wszystkich Mszach św., a także od godz. 18.00. W Wielki Czwartek i Wielki Piątek w godz. 6.30–8.30 i 17.00–17.45 – ze względu na to, iż wszyscy księża biorą udział w nabożeństwach o godz. 18.00.

W WIELKI CZWARTEK – Msza św. Wieczery Pańskiej o godz. 18.00, po której nastąpi przeniesienie Najśw. Sakramentu do Ciemnicy i Adoracja.

W WIELKI PIĄTEK – Adoracja Najśw. Sakramentu przez cały dzień. Liturgia Męki Pańskiej rozpocznie się o godz. 18.00, po której Najśw. Sakrament zostanie przeniesiony do Bożego Grobu. W WIELKI PIĄTEK obowiązuje POST ŚCISŁY.

W WIELKĄ SOBOTĘ – Adoracja Najśw. Sakramentu w Bożym Grobie przez cały dzień. Święcenie pokarmów od godz. 10.00 do 17.00.

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpocznie się o godz. 18.00 poświęceniem ognia i paschału. Po Mszy św. wyruszy procesja rezurekcyjna wokół kościoła.

Prosimy o przyniesienie świec oraz asystę do feretronów, chorągwi i baldachimu oraz dzieci do sypania kwiatków.

Krakowskie Getto

od wiosny 1941 do lata 1943 – dok. ze str. 1

Kolega mnie uratował. Poznaliśmy, kim był "K.", ale większość to byli ludzie uczciwi i gdy tylko mogli, ratowali i udzielali pomocy Żydom. Zaufani policjanci byli posłańcami listów do znajomych o przysłanie im pieniędzy lub coś innego. Ja sam załatwiałem bardzo dużo takich listów, byłem formalnie wykorzystywany. 10 godzin służby, później goniłem po Zwierzyniucy z listami... ponadto trzeba robić nowy oleat, bo są zmiany w koszarach niemieckich, według naszego wywiadu z 1941 roku przed wybuchem wojny z ZSRR na tak małym terenie jak Zwierzyniec było około 7 tysięcy żołnierzy i policjantów niemieckich. Kapitan "Chronisław" mówił mi, że obliczył, że w Krakowie jest około 40 tysięcy żołnierzy i policjantów. Społeczeństwo krakowskie nie dało się złamać terrorem. Gestapo szaleje, przystąpili do aresztowania nocami, szły pociągi z więźniami do obozu w Oświęcimiu, już Niemcy uruchomili fabrykę śmierci. Już czynnie działają polskie tajne organizacje, całe społeczeństwo jakby przeszło do podziemnia, do walki o życie.... Gdy jeszcze Żydzi nie poszli do Getta, widziałem, jak stary Żyd musiał zejść z chodnika zdjąć kapelusz i stać na baczność, bo szedł młody, może 16-letni hitlerowiec. Takie zarządzenie wydali Niemcy. Od 1939 do 1945 roku okazali światu swoją "kulturę". Mordować, palić, grabić – to ich dewiza.

Pierwsza pacyfikacja Getta. Nad ranem Niemcy otoczyli SS-manami Getta, zastrzelili wielu Żydów z ul. Dąbrówki, Janowa Wola, Traugutta. Ludność musiał się przenieść do pozostałej części Getta... Na ulicach i podwórkach leżało bardzo dużo zabitych. Przypatrywałem się twarzom SS-manów, jacy oni byli zadowoleni, że dziecko albo kobietę, wroga niemieckiego, zastrzelili. Żydzi już poprzednio przeczuwali, że grozi im zagłada z rąk niemieckich. A przecież te narody najbardziej się bratały i rzeczywiście dużo było między nimi małżeństw... Naraz dr Alfred Rozenberg, tworzący cztery księgi tzw. Norymberskie hitlerowskie, pisze, że największym wrogiem dla Niemców są Żydzi... Ile krwi kosztowało to stwierdzenie... Żydzi mówili, że gdy hitlerowcy skończą z nimi, będą mordować Polaków, i prawdę mówili. Mord i rabunek zataczał coraz większe kręgi. Jednak pewna grupa ludzi zaczęła się bronić, byli coraz bardziej aktywni. Żydzi już odcięci od miasta.

Doręczam listy, z miasta dostarczam paczki. Pewien Żyd, rabin Lewertow, zamiatał ulicę Limanowskiego i zawsze gdy mnie widział w bramie, podjeżdżał wózkami na śmieci, wyjmował z niego małą paczuszkę, kładł ją do okienka piwnicy przy bramie Getta, oddalał się, a ja paczuszkę zabierałem – były w niej recepty i pieniądze. Te recepty realizowałem i otrzymane lekarstwa w formie paczki kładłem w okienku, zaś rabin Lewertow podjeżdżał wózkami, niby to zamiatał śmieci i zabierał lekarstwa. Bardzo długo załatwiałem te recepty i dostarczałem lekarstwa. W tym najtrudniejszym czasie dla Żydów my, starzy policjanci, okazaliśmy bardzo dużo serca i pomocy... Już samo wpuszczanie do Getta żywności było bardzo ważne, oni mieli takie samo prawo do życia jak inni ludzie. Raz staję przed bramą – zdaje się, że była to niedziela – przychodzi do mnie kpt. "Sprężyna" i mówi, że Niemcy szykują się na Sowietów. Mówię mu, że pomiędzy tymi państwami po rozbiore Polski istnieje układ pokojowy. Chyba to nieprawdziwa wiadomość. Kpt. "Sprężyna" upewnia mnie, że tak, dodaje, że na wschód Niemcy prowadzą potężną armię. Pan będzie obserwował przemarsz wojsk w kierunku Wieliczki, dodając, abym dyskretnie notował ilość i rodzaj pojazdów. Pisemne meldunki miałem składać w następnym dniu. Punkt obserwacyjny na zbiegu ulic Lwowskiej i Limanowskiego był bardzo dobry. Widziałem, z jaką butą germańską wojsko jechało.

Gdy już potężna armia przejechała przez Kraków, Niemcy ze zdwojoną siłą przystąpili do terroru i strzelali do ludzi. Ale i Polacy stosowali obronę. Raz stałem na bramie ul. Limanowskiego, do Getta wjechało samochodem dwóch gestapowców na

kontrolę. Dwoje dzieci bawiło się na skwerku przy chodniku, jeden z gestapowców zastrzelił te dzieci. Śmiali się. Widać było, że to sadyści, zbrodniarze. Śmierć tych dzieci pozostała mi w pamięci. W czasie pełnienia służby przyszło do mnie dwóch Żydów, był wieczór, mówili, że za chwilę przyniosą małą paczkę. Po jakimś czasie wynoszą z Getta dużą paczkę, dorozka przygotowana pod fabryką cukierków, szybko wskoczyli do niej i odjechali w kierunku miasta. Na drugi dzień jeden z nich wraca do Getta, dodaje że się udało, pytam, co było w tej paczce – powiedział, że granaty. Niemcy po uderzeniu na Związek Radziecki opracowują plan zwięzienia Getta i otaczają je SS-manami. Gestapo wkracza do Getta, rozpoczyna się strzelanie do ludzi i straszna panika. Ludzie biegają jak szaleni, na ulicach pełno ciał. Po tej pacyfikacji reszta Żydów opuszcza ul. Rękawkę, Benedykta i Czarnieckiego, przenoszą się do pozostałej części Getta. Pomału ludzie w Getcie zaczynają żyć, idzie przemysł żywności i mięsa. Prawdopodobnie na Piaskach Niemcy przeprowadzają obławy, są aresztowania, a mimo to mięso „idzie” z Piasków do Getta. Chęć życia jest silniejsza niż „prawo”. Po tym strzelaniu do Żydów w Getcie, Niemcy wydają zarządzenie, że Polacy, którzy ukrywają Żydów, będą razem z nimi rozstrzelani. Po tej pacyfikacji Getta, Niemcy wpuszczają wielu Żydów konfidentów do miasta, aby wyszukiwali ukrywających się. Ci konfidenti stanowili wielkie niebezpieczeństwo dla mieszkańców miasta. Żydzi mają uruchomić zakłady pracy wewnątrz Getta i już do miasta nie wychodzą. Wszyscy chodzą przygnębieni. Widzą śmierć. Widzę, jak mężczyzna chodzi z dwójką małych dzieci, matka została zastrzelona, albo jak kobieta prowadzi dziecko, które mówi: tatusia nie ma, został zabity.

Przychodzi trzecia pacyfikacja, jak zwykle SS-mani otaczają Getto, ale nie strzelają, tylko Żydów spędzają na plac Zgody, zdaje mi się, że to było lato 1942 roku, upał. Żydzi siedzą na ziemi, już są otoczeni policją niemiecką, Żydów było około 4 do 5 tysięcy. Około godziny 2 po południu oficer niemiecki wydaje rozkaz, aby się Żydzi ustawili po ośmiu w rzędzie na ulicy Lwowskiej w kierunku ul. Wielickiej. Każdy ma jakąś walizkę, paczkę lub plecak, mają także dzieci ze sobą. Gdy już transport był gotowy, pada rozkaz „marsz”, cały transport otoczony kordonem policji, pomału ludzie ruszają z miejsca, bo przecież każdy ma coś ze sobą. Naraz policjanci zaczynają krzyczeć „los, los” i zaczynają strzelać w tłum Żydów, ci porzucają cały swój dobytek i biegają za nimi, na ulicy pełno zabitych. Niemcy z obu stron strzelają do biegnących, pozostaje na jezdni dużo rannych i zabitych. Ta grupa biegła aż na stację kolejową w Płaszowie. Na stacji stał towarowy pociąg, do którego wsadzili Żydów i zaraz zamknęli drzwi, pociąg otoczony policją odjechał na wschód. Z Zakładu Oczyszczania Miasta przyjechały duże samochody zwane popielnikami. Również przyjechali, a raczej Niemcy przywieźli, polskich chłopaków, którzy odrabiali służbę „bandinst”, zmusili ich do ładowania zabitych i przewiezienia ich na żydowski cmentarz, zaś walizek i różnych pinkli na samochody, no i do Niemiec ("zdobycz wojenna"). Przeszedłem tę trasę śmierci do stacji kolejowej, później złożyłem pisemny meldunek. Pozostali Żydzi zaczynają myśleć o samoobronie, już poprzednio uciekali z Getta, ale dokąd? Polacy boją się, bo na prowincji już są wyroki śmierci na Polaków za ukrywanie Żydów. Raz przyszedł do mnie znajomy Żyd Heniek Nass, był z ulicy Zamkowej 2 i mówi mi, że jutro wieczór chce wyjść z Getta z trzema młodymi Żydami. Gdy wychodzili, Nass powiedział, że idzie na akcję i pożegnał się, bo nie wiedział, czy wróci. I rzeczywiście zginął pod Kobierzynem. Bliżej nie wiem, co to była za akcja, ale ani jeden nie wrócił do Getta. Gdy już społeczeństwo polskie przystąpiło do obrony, rozpoczęły się na dobre sabotaże. Już wcześniej zdarzały się one, ludzie niszczyli przemysł i komunikację. Gdzieś w okolicy Bieżanowa został uszkodzony tor kolejowy. Gestapo przywoziło z więzienia na Montelupich 20 więźniów i powiesili ich na szynie na stacji kolejowej w Płaszowie. Z całego Krakowa szli Niemcy oglądać i fotografować! Na pamiętkę! (c.d.n.)

Anna Sikora

Irak, wtedy a teraz?

Wojna z perspektywy lat i z perspektywy San Francisco

W dalszym ciągu mam przed oczyma obraz taksówek w Kirkuku i okolicy z "bagażem" na dachu owiniętym flagą iracką. Będąc raptem parę dni w Iraku, nie miałem najmniejszego pojęcia co można przewozić w ten sposób na dachach taksówek przy 40-stopniowym upale. Wkrótce dowiedziałem się całej tragicznej prawdy. Były to zwłoki żołnierzy irackich poległych na froncie w czasie wojny z Iranem. Był to rok 1982, przyjechałem do Iraku do pracy na kontrakcie, a zarazem miała to być ucieczka od smutnej rzeczywistości stanu wojennego w Polsce.

Nie była to pierwsza i okazało się nie ostatnia bezsensowna wojna prowadzona przez Saddama Hussajna. I jak zwykle naród iracki został zmuszony do ponoszenia ofiar imperialnych zapędów dyktatora, który przejął władzę w krwawy sposób w 1979 roku. W przeciągu paru następnych miesięcy przywykłem do tego makabrycznego widoku, ale do dzisiaj nie mogę zapomnieć i mam przed oczyma płacz i rozpacz rodzin poległych irackich żołnierzy, które odbierały trumny ze zwłokami swoich bliskich.

Dzięki prawie półtoraletniemu pobytowi w tym kraju miałem okazję blisko współpracować z wieloma Irakijczykami. Miałem też szansę zaprzyjaźnić się z niektórymi i byłem zapraszany do ich domów, co w krajach arabskich jest wyrazem wyjątkowego szacunku i zaufania. Podobnie jak większość przeciętnych ludzi na całym świecie, mają oni bardzo podobne cechy charakteru i oczekiwania od życia. Rodzina jest zdecydowanie na pierwszym miejscu, a dzieci są uwielbiane i rozpieszczane. Lubią też dobrze zjeść i się bawić, są ciekawi świata, religijni i inteligentni. Ale są też bardzo dumnymi i są zażartymi patriotami, co czasami przesłania im obraz otaczającej rzeczywistości.

Niestety w czasie rządów Saddama Hussajna przeciętny obywatel Iraku nie miał najmniejszych szans prowadzenia w miarę normalnego życia. Z racji obowiązków zawodowych miałem częste kontakty z biurokracją iracką związaną z rządzącą partią Baath. Dzięki temu udało mi się nawiązać bliższe znajomości z wieloma urzędnikami. Niestety, nawet w czasie prywatnych spotkań w ich domach, dało się wyczuć atmosferę zastraszenia i niedomówień. Było to olbrzymie zaskoczenie i stwarzało nieprzyjemną atmosferę, choć sam byłem wychowany w systemie totalitarnym w komunistycznej Polsce lat 60-tych i 70-tych. Do końca mojego pobytu pewne tematy pozostały tabu i nie udało mi się nawiązać szczerzej nici porozumienia z żadnym z moich irackich znajomych.

Niższe warstwy społeczeństwa irackiego, mieszkające z reguły poza dużymi aglomeracjami i mniej wykształcone, żyją z kolei w kompletnej nieświadomości, co się w ich kraju dzieje. Nie będąc też w grupie uprzywilejowanej, ich poziom życia znacznie odbiega od całej reszty związanej i współpracującej z reżimem. Często odwiedzałem małe wioski położone tuż przy głównej drodze, które nie miały dostępu do bieżącej czystej wody, prądu czy też szkoły. Tym niemniej ludzie ci byli niezmiernie gościnni i bardziej otwarci. Dzielili się wszystkim, pomimo że sami niewiele mieli. Z jednej strony nie wypadało odmówić, a z drugiej – strach było wziąć cokolwiek do ust lub się napić, gdyż nie wiadomo było jakie mogą być tego skutki.

Najmilej wspominam spotkania z plemionami Beduinów. Niestety, ze względu na barierę językową nie można się było z nimi do końca porozumieć, ale bez wątpienia byli to jedyni wolni ludzie zamieszkujący Irak. Wiele razy i z różnych powo-

dów błędziliśmy po drogach i bezdrożach rejonów pustynnych i kiedy już się wydawało, że jesteśmy zdani na łaskę lub też nie-łaskę niesprzyjającego klimatu pustynnego, nagle jak spod ziemi wyrastali Beduini i z uśmiechem na ustach zapraszali do swoich namiotów. Ich gościnność obrosła już w legendy, ale o mały włos na własnej skórze się nie przekonałem, że w każdej legendzie jest odrobina prawdy, kiedy to po zakończonej kolacji, zjedzonej przy blasku księżyca, na klepisku na środku pustyni, zaproponowano mi spędzenie nocy z córką jednego z gospodarzy. Po prawie godzinnej dyskusji udało mi się ich przekonać, że niestety, ale muszę ruszać w dalszą drogę, choć nie bardzo wiedziałem gdzie się znajduję.

Poza może tylko Bagdadem na każdym kroku było widać kompletny brak zainteresowania reżimu losem przeciętnego człowieka. Z drugiej strony Hussajn budował wspaniałe wyposażone pałace, używając zagranicznej siły roboczej i pieniędzy z eksploatacji złóż naftowych należących do wszystkich Irakijczyków. Zdążył ich wybudować około 100 i mam nadzieję, że na więcej mu już czasu nie starczy. Prawie wszystkie inwestycje tamtego okresu miały służyć umocnieniu panującego reżimu. Autostrady budowane przez Polaków według bardzo wymagających standardów, miały przede wszystkim za zadanie stworzenie możliwości szybkiego przemieszczania się wojsk, a zwłaszcza czołgów. Dzisiaj pędzą po nich amerykańskie czołgi. Pałace i schrony budowane przez między innymi Niemców, Francuzów i Jugosławian miały na celu kreowanie kultu jednostki i zapewnienie bezpieczeństwa elicie rządzącej tym krajem. I można by tak wliczać w nieskończoność. W kraju o nieograniczonych zapasach gazu ziemnego, połowa ludności używała bydłowego suszonego gnoju do opalania i gotowania.

Co myśli przeciętny Irakijczyk o tej wojnie? – Z moich doświadczeń sprzed lat jestem przekonany, że w głębi ducha jest zadowolony, aczkolwiek boi się (i słusznie) bezpośrednich jej skutków i również nie jest pewien co przyniesie przyszłość. Są to normalne ludzkie odruchy, kiedy wkoło na ich oczach następują tak szybkie, głębokie i dramatyczne zmiany.

Używając analogii z Polską. Jak by się zachowali Polacy, jeśli Amerykanie zdecydowałiby się przynieść nam wolność 30 lat temu? Ja na pewno do tej pory mieszkałbym na Zwierzyńcu, biegał po Łasku Wolskim, wiosłował po Wiśle i spotykał się z przyjaciółmi u Noworola.

Ryszard Dziadur – San Francisco



PIOTR TUMIDAJSKI

CRACOVIA NON CEDIT

Odgłos Czerwonej Burzy 1945 roku

Wydawało się, że rok 1945 rozpoczął się dla Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego pod szczęśliwą gwiazdą. Uwolnienie miasta przez Armię Czerwoną zastało Uniwersytet przygotowany do podjęcia pracy. Bowiem dzięki poświęceniu Profesorów i zapałowi Młodzieży Akademickiej przez całą okupację żył on i nauczał w podziemiu [Tyg. Salw., 430 (2003) 1]. Gdy 18 stycznia Kraków został ostatecznie oczyszczony z wojsk hitlerowskich, Alma Mater samorzutnie podjęła dzieło uruchomienia uczelni. Większość pracowników, przy spontanicznym udziale młodzieży, przystąpiła do zabezpieczenia gmachów oraz uporządkowania zakładów. Do końca stycznia zgłosiło się do pracy 92 profesorów, 35 docentów, 302 pomocniczych pracowników nauki, a także 57 pracowników uczelni Lwowa, 35 z Warszawy i Wilna oraz 79 z Poznania. Zgodnie z opracowanymi w konspiracji planami, zarząd Bratniej Pomocy Studentów UJ przejął swe domy akademickie; m.in. w dniu 22 stycznia odzyskano użytkowany podczas wojny przez Niemców II Dom przy al. 3 Maja.

W dniu 23 stycznia w bursie akademickiej przy ul. Garbarskiej 7 odbyło się pierwsze ogólne zebranie profesorów i wykładowców Uniwersytetu z udziałem Ministra Oświaty dra Stanisława Skrzyszewskiego. Organizacja Uczelni miała się opierać o przedwojenną ustawę o szkołach akademickich, pod kierunkiem władz wybranych na rok 1939/40 z Rektorem Tadeuszem Lehr-Spławińskim na czele. Na pierwszym posiedzeniu Senatu Akademickiego uchwalono, aby jak najprędzej zwołać Rady Wydziałowe i ogłosić wpisy. Tymczasową siedzibą władz Uniwersytetu został gmach Biblioteki Jagiellońskiej, do czasu zagospodarowania zdewastowanego i zaminowanego Collegium Novum. W dniu 1 lutego Rektor wydał odezwę wzywającą „młodzież, która dotychczas brała udział w zespołach tajnego nauczania, do kontynuowania studiów w tych samych zespołach”, a 19 lutego ogłoszono wpisy na wszystkie wydziały Uniwersytetu. Mimo formalnego ich zakończenia w dniu 15 marca przyjmowano nadal kandydatów, zwłaszcza młodzież wiejską, byłych więźniów obozów koncentracyjnych, zdemobilizowanych żołnierzy, repatriantów i ewakuowanych.

W niedzielę 4 lutego ukazał się pierwszy numer „Dziennika Polskiego”, którego nazwa podkreślała ogólnokrajowy charakter wydawanego w Krakowie pisma. W dniu 25 lutego opublikowano w nim artykuł pt. „Nauka w mrokach konspiracji” o tajnym nauczaniu akademickim. Opinia publiczna zrozumiała, że tak szybki powrót do normalnego życia Uniwersytet Jagielloński zawdzięcza Profesorom i Studentom konspiracyjnych kompletów. O głównym organizatorze podziemnego nauczania, prof. Mieczysławie Małeckim, napisano: *Historia niechybnie pochyli nisko przed nim czoło, jako przed kimś, kto był – tajnym rektorem „najjaśniejszej Nauki Polskiej w duchowej stolicy całości Narodu”*. Na przełomie lutego i marca ukazały się w gazecie 3 artykuły o hitlerowskiej pacyfikacji na Woli Justowskiej w lipcu 1943 roku, w tym relacja z manifestacyjnego pogrzebu ofiar w dniu 28 lutego 1945.

Z wielkim zainteresowaniem śledził „Dziennik Polski” odrodzenie się Uniwersytetu, którego władze od 1 marca urzędowały znowu w Collegium Novum. W dniu 16 marca podano informację o powstaniu Instytutu Słowiańskiego UJ pod dyrekcją prof. Małeckiego. W nr 44 gazety i dalszych z wielką radością witano „Święto nieśmiertelności polskiej nauki”, którym była pierwsza po wojnie inauguracja roku akademickiego w dniu 19 marca, inicjująca 581. rok od założenia Akademii, po wcześniej-

szym uznaniu przez Senat UJ, że „lata akademickie od 1939/40 do 1944 nie stanowią luki w historii Uniwersytetu”. Uroczystość była obszernie relacjonowana, w tym także sprawozdanie z pięćciolecia wojennego rektora tajnego UJ – prof. Władysława Szafera. Omawiając tajne nauczanie uniwersyteckie, po raz pierwszy ujawnił on publicznie konspiracyjną działalność jego inicjatora i kierownika – prof. Mieczysława Małeckiego, który „był pracownikiem osławionego *Ostinstytutu*, a wszedł tam nie dobrowolnie, lecz za zgodą i na polecenie polskich władz akademickich”. Rektor Szafer uroczystie stwierdził, że „prof. Małecki, który utrzymywał przez cały czas najściślejszy ze mną związek przez ofiarną pracę na najbardziej eksponowanym uniwersyteckim odcinku, zasłużył się dobrze nie tylko Uniwersytetowi ale całemu Narodowi Polskiemu.”

Demokratyczny i patriotyczny „Dziennik Polski” zaczął jednak powoli zmieniać barwę z białą–czerwoną ku coraz żywszej czerwieni. Stało się to pod naciskiem rządzącej Polskiej Partii Robotniczej, która w swych organach, katowickiej „Trybunie Robotniczej” i łódzkim „Głosie Ludu”, uczyła jak należy redagować gazety. W krakowskim „Dzienniku” zaczęli się pojawiać nowi ludzie i nowy styl pracy, np. w numerze 62 z dnia 8 kwietnia 1945 Jacek Frühling opublikował artykuł pt. „Płomienny symbol walki i wiary: *Tęcza Wandy Wasilewskiej*”. Jeszcze bliższym stalinowskiemu ideału, i to w interesującej nas dziedzinie szkolnictwa wyższego, byli autorzy „Głosu Ludu”. W numerze 86 z dnia 9 kwietnia 1945 Roman Werfel grzmiał na pracowników uniwersytetu, ostrzegając przed napadami na robotnicze demonstracje pierwszomajowe: *Niech wybiją sobie z głowy myśl, że obóz demokracji polskiej pozwoli im na swobodne grasowanie. Patrolują tym panom ludzie, którzy w galowych frakach prawili komplety katowi narodu polskiego p. Frankowi, bywalcowi norymberskich zjazdów. Niech nikt nie sądzi, że toga profesorska może stanowić usprawiedliwienie dla pospolitej zdrady narodu*. I tu odwołał się do bohaterkiej Francji: *Naród francuski daje nam pod tym względem przykład, jak można i należy czyścić szeregi ze zdrajców i renegatów*. Sekundowała mu w tym samym numerze Wilhelmina Skulska (ps. W. Lutecka) w artykule pt. „Niepokojące zjawiska na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie”, która bez ogródek, po nazwiskach piętnowała reakcjonistów: *Jako kierownicy społeczności akademickiej pojawiają się znowu ci właśnie działacze, którzy w okresie przedwrzesniowym nadawali naszym uniwersytetom reakcyjny, faszystowski charakter. Czy, by zacytować jeden tylko przykład, za dyrektora bursy a więc człowieka mającego niemały wpływ na wychowanie młodzieży akademickiej nie można było znaleźć innego człowieka, jak p. Pigoń, byłego aktywistę ONR-u przedwojennej Bratniej Pomocy?* Dostało się także profesorom Małeckiemu i Wolterowi. Pionierka naukowego stalinizmu konkluduje: *Zaniepokojona jest młodzież uniwersytecka, bezpośrednio zagrożona wpływami reakcyjnymi na uniwersytecie. Zaniepokojone są koła robotnicze i demokratycznej inteligencji, które w tych wpływach widzą poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości kultury narodu i przyszłości nauki polskiej. Toteż coraz szerzej rozlega się w tych kołach żądanie wyznaczenia dla Krakowa specjalnego delegata Rządu dla spraw wyższych uczelni. Zadaniem tego delegata byłaby wszechstronna pomoc senatom akademickim przy uruchomieniu i zapewnieniu normalnego funkcjonowania wyższych uczelni.*

Echem tych paszkwili było powołanie przez Ministra

„DZIENNIK POLSKI” Nr. 207, Sobota, 1 września 1945

Reakcyjna uchwała Akademii Umiejętności potępiona przez Miejską Radę Narodową

„DZIENNIK POLSKI” Nr. 225, Środa, 19 września 1945

Sprawa czterech profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w oświeceniu rektora T. Lehr-Spławińskiego

„DZIENNIK POLSKI” Nr. 220, Piątek, 14 września 1945

Trzeba oczyścić atmosferę!

Z ARCH. AUTORA

Oświaty specjalnej komisji dyscyplinarnej w składzie: prof. Bogdan Nawroczyński z Uniwersytetu Warszawskiego jako przewodniczący oraz prezes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski i wiceminister oświaty Władysław Bienkowski, przy udziale prokuratora Sądu Specjalnego Mieczysława Dobromęskiego. Komisja ta uwolniła profesorów Mateckiego i Piotrowicza od stawianych im zarzutów współpracy z okupantem, a prof. Wolter został tylko przed nią wezwany dla złożenia wyjaśnień. To orzeczenie wzburzyło wojujących stalinistów, a oliwy do ognia dodały wybory nowych członków Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 20 lipca 1945.

Do boju ruszył Maksymilian Statter, dziennikarz „Naprzodu” i działacz prokomunistycznej frakcji krakowskiej organizacji PPS. Jako radny miejski z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych wniósł podczas posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w dniu 31 sierpnia 1945 r. rezolucję potępiającą PAU. Przyjęto ją większością głosów, a następnego dnia „Dziennik Polski” (nr 207), w artykule „Reakcyjna uchwała Akademii Umiejętności potępiona przez Miejską Radę Narodową”, relacjonował treść rezolucji: *Wśród naukowców obdarzonych godnością Akademii Umiejętności znajdują się m.in. Dr Feliks Młynarski, prof. Ludwik Piotrowicz, Dr Julian Tokarski, Dr Mieczysław Matecki i Władysław Wolter, wszyscy znajdujący się pod ciężkim zarzutem współpracy z hitlerowcami w czasie okupacji... Jeśli chodzi o Dra Młynarskiego, b. prezesa Banku Emisyjnego, to tenże brał świadomy i jawny udział w krzywdzącej społeczeństwo polskie kombinacji z banknotami okupacyjnego Banku Emisyjnego. Podpis dr. Młynarskiego zdobił i hańbił każdy banknot obiegowy... Miejska Rada Narodowa uważa tę uchwałę Akademii Umiejętności za obrazę kultury polskiej i wyzwanie, rzucone przez wsteczników i reakcyjnych członków AU pod adresem demokracji polskiej. MRN ubolewa, że uchwała ta powzięta została w najstarszym i najkulturalniejszym mieście, którego szczytą być reprezentantką. MRN w Krakowie zwraca się do Min. Oświaty, by wkroczyło w tę sprawę i spowodowało zadośćuczynienie dla obrażonej godności kultury polskiej.* Wnioskodawca rezolucji osobiście uzasadnia jej treść w artykule pt. „Trzeba oczyścić atmosferę” [Dz. Pol. Nr 220, 14 IX 1945], posiłkując się dodatkowo oburzeniem, które wyraziło „Życie Warszawy”, a także plenum CKKZ. W konkluzji, podobnie jak Werfel pięć miesięcy wcześniej, odwołuje się do przykładu Francji, gdzie *Akademia wykreśla z listy swych członków tych, którzy się splamili współpracą z Niemcami, a u nas – jakby na ironię, Akademia Umiejętności wieńczy ich czoło wawrzynem.*

Na nic się zdają szczegółowe wyjaśnienia rektora UJ – Tadeusza Lehr-Spławińskiego [Dz. Pol. Nr 225, 19 IX 1945]. Jacek Frühling w rubryce „Prosto w oczy” [Dz. Pol. Nr 227] konkluduje jedynie słuszne stanowisko prawdziwego demokracji: *Komisja dyscyplinarna nie znalazła podstawy do wyroku potępiającego. Nie wynika z tego, aby profesorską czwórką, która nie*

*składała się z niezłomnych, spiżowych katonów, lecz z przeciętnych przyziemnych istot..., specjalnie wyróżniać i odznaczać. I to w Polsce demokratycznej. Gdy artykuły Stattera i Frühlinga spotykają się z powszechną krytyką, dla której nie ma jednak miejsca na łamach demokratycznej prasy, ten drugi bez żenady wykpiwa oponentów: *Mieliśmy wizyty rozmaitych Rejtanów obojga płci, którzy rozdzielali szaty, biadali nad naszym brakiem umiaru. Nad tym, że sprawę tak poważną potraktowaliśmy tak rzekomo lekkomyślnie...Piękna to rzecz bronić uciśnionych i pokrzywdzonych. Rejtanem także być czasem warto. Obrońca jednak winien zadać sobie choćby tyle trudu, aby wiedzieć kogo i czego broni. Inaczej staje się żałośnie śmieszny* [Dz. Pol. Nr 242, 6 X 1945]. Symbol polskiego patriotyzmu, Tadeusz Rejtan, stojący na pomniku u zbiegu ulic Basztowej i Garbarskiej, widocznie nie wytrzymał nadużywania swego nazwiska przez dziennikarskiego politykiera, gdyż trzy miesiące później runął na ziemię, ponoć obalony przez śnieżną burzę. I nigdy już nie było mu dane tam powrócić, gdyż jego postać zbyt przypominała podobieństwo I rozbioru Polski do zaboru dokonanej przez Stalina.*

P.S. Minęło 58 lat. Przeminieli w niesławie Stalin, Bierut, Gomułka i Jaruzelski. Ale jak ramiona hydry odradzają się następcy Werflów, Skulskich, Statterów i Frühlingów. Wystarczy wziąć do ręki tygodnik Marka Króla „Wprost” (nr 13 i 15, 2003) i przeczytać artykuły pt. „Instytut kolaboracji” Sławomira Sieradzkiego, który tak, jak Werfel i Statter, haniebnie szkaluje polskich naukowców, znów stawiając Akademię Francuską jako jedyny wzór godny naśladowania. Nie pomagają protesty i wyjaśnienia Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Prezesa i Sekretarza Generalnego odrodzonej po stalinowskiej kasacji Polskiej Akademii Umiejętności. **Czerwona burza 1945 roku wciąż grzmi.**

Andrzej Roman Matecki
Prezes Stowarzyszenia Ne Cedat Academia

Jałmużna Wielkopostna

Rokrocznie w okresie Wielkiego Postu Caritas – głównie za pośrednictwem parafii i katechetów – rozprowadza wśród dzieci i młodzieży specjalnie na ten cel przygotowane skarbonki. W tym roku zostanie rozprowadzonych blisko 300.000 wielkopostnych skarbonek Caritas. Uczestniczący w dziele młodzieży ludzkiej, rezygnując w okresie Wielkiego Postu z drobnych przyjemności, odkładają zaoszczędzone pieniądze do skarbonek Caritas.

Jałmużnie Wielkopostnej towarzyszy cykl katechez na temat sytuacji ludzi biednych, potrzebujących pomocy. Ich tematyka wiąże się z hasłem głównym całego dzieła, które w tym roku brzmi: *“Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”* (Dz 20, 35).

Pieniądze przeznaczone na wsparcie działań Caritas można wpłacać na konto:

Caritas Polska, Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 6, Warszawa
PKO BP SA I O/Centrum w Warszawie
nr 90 10201013 122640130

UWAGA: niektóre systemy bankowości elektronicznej wymagają zapisu numeru konta w formie: 9010201013122640130

lub BIG Bank Gdański (Millenium)
77 1160 2202 0000 0000 3436 4384

lub w postaci:

77116022020000000034364384

Od wpłat gotówkowych na powyższe konto, dokonanych w oddziałach banku, nie pobiera się prowizji.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

W Niedzielę Palmową 13 kwietnia procesja z palmami odbędzie się o godz. 10.30. Świecenie palm po wszystkich Mszach

św.
* * *

W niedzielę 13 kwietnia nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej – "Gorzkie Żale" o godz. 18.00.

* * *

Prosimy o składanie ofiary na kwiaty do Bożego Grobu do skarbanki przy obrazie Matki Bożej Częstochowskiej.

* * *

Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

* * *

W piątek droga krzyżowa dla dzieci o godz. 17.00, a dla młodzieży i starszych o godz. 18.15.

* * *

W zakrystii można kupić cukrowe baranki wielkanocne Caritasu w cenie 4 zł.

* * *

L'Osservatore Romano nr 4 do odebrania dla prenumeratorów w zakrystii.

* * *

W Wielką Środę zostanie odprawiona Msza św. w intencji Ojca Świętego o godz. 19.00. Spowiedź św. od godz. 18.00.

* * *

W Poniedziałek Wielkanocny (Emaus) o godz. 12.00 Msze św. na dziedzińcu odprawi J.E. Ks. Kard. Franciszek Macharski.

* * *

W niedzielę 13 kwietnia o godz. 17.15 w bazylice OO. Franciszkanów odbędzie się uroczystość poświęcenia wiernej kopii Całunu Turyńskiego, którego dokona J.E. Ks. Kard. Franciszek Macharski.

Parafia Najśw. Salwatora w Krakowie
Honorowy Patronat – Ks. Inf. J. Bryła

MUZYCZNE WIECZORY NA SALWATORZE

Muzyka na Wielki Post Chór kameralny "Pro arte"

Ryszard Haba – wibrafon, marimba
Maciej Tworek – dyrygent

W niedzielę 13 kwietnia 2003 – godz. 17.00

Koncert wspiera: Gmina Miasta Kraków

Koncert połączony z kwestą dla Fundacji Chorych na SM im. Bł. Anieli Salawy.

W niedzielę 13 kwietnia wolontariusze Caritas Archidiecezji Krakowskiej będą rozprawdzali przed kościołem "Chlebki Miłości" do koszyków z tradycyjnym "święconym" oraz płyty "Jezu ufam Tobie" z ogólnopolskiej akcji Caritas "Kromka Chleba". Ofiary za płyty i "Chlebki Miłości" przeznaczone są w całości na zakup żywności dla najuboższych.

XVIII Światowy Dzień Młodzieży – Niedziela Palmowa "OTO MATKA TWOJA"

Spotkanie Młodych Archidiecezji Krakowskiej

10.00 – Msza św. w katedrze wawelskiej – Ks. Kard. F. Macharski

11.30 – koncert chóru kameralnego z Poznania Animato – aula Bł. Jakuba – klasztor OO. Franciszkanów – wejście od Plant

12.15 – orędzie Ojca Św. na tegoroczny ŚDM – konferencja Ks. Paweł Kubani – Moderator Grup Apostolskich w Arch. Krakowskiej.

W Krakowie

Było:

- ~ Już po raz 11 Bank Żywności zorganizował przedświąteczną zbiórkę żywności w supermarketach
- ~ Otwarte zostało trzecie stanowisko szybkiego pośrednictwa pracy (przy ul. Montelupich 3 – wejście od ul. Kamiennej). Dwa dotychczasowe mieszczą się przy ul. Mrozowej 31a i Miśnieńskiej 58 (Nowa Huta)

Jest:

- ~ W naszym mieście jest 547 schronów dla 63 tys. osób, nie ma żadnych przepisów mówiących kto ma pierwszeństwo wejścia do nich
- ~ Nadal nikt nie chce kupić "szkieletowca", 90-metrowego budynku przy rondzie Mogiłskim. Cena wieżowca spadła już do 16,5 mln zł (w poprzednim przetargu 24 273 tys. zł)
- ~ Po trzech miesiącach wydłużonego czasu pracy Centrum Administracyjne od 1 IV jest znów otwarte od godz. 8 do 15, jedynie w poniedziałki i środy do 17.30
- ~ W związku z rozpoczętą akcją "Poła Nadziei" Towarzystwo Przyjaciół Chorych "Hospicjum" przypomina, że jego wolontariusze nigdy nie kwestują po domach, każdy więc, kto puka do naszych drzwi z prośbą o datek na hospicjum, jest oszustem
- ~ Rozpoczął się dalszy remont placu Mariackiego (od ul. Floriańskiej)
- ~ Na Rynku Głównym zamontowane są 4 kamery, z których obraz przekazywany jest policji. Wyznaczono już 17 innych miejsc, w których kamery staną w przyszłości

- ~ Piwnica św. Norberta powróciła na ulicę Wiślną (Nr 12). Spotkania z poezją i muzyką odbywają się w każdy wtorek, wstęp bez biletów, mile widziane wolne datki na koszty koncertów
- ~ Park w Dębnikach (wejście od wałów Wisły i od ul. Praskiej) czynny jest w miesiącach letnich (IV–X) od 6.00 do 22.00. Otwarta jest na razie tylko jedna część przyszłego parku
- ~ Do 21 kwietnia trwać będą na Rynku Głównym Targi Wielkanocne, otwarte od godz. 10.00 do 20.00. Oprócz stoisk handlowych i punktów gastronomicznych spotkać będzie można instytucje charytatywne. W Wielką Sobotę na Rynku odbędzie się poświęcenie koszyków wielkanocnych

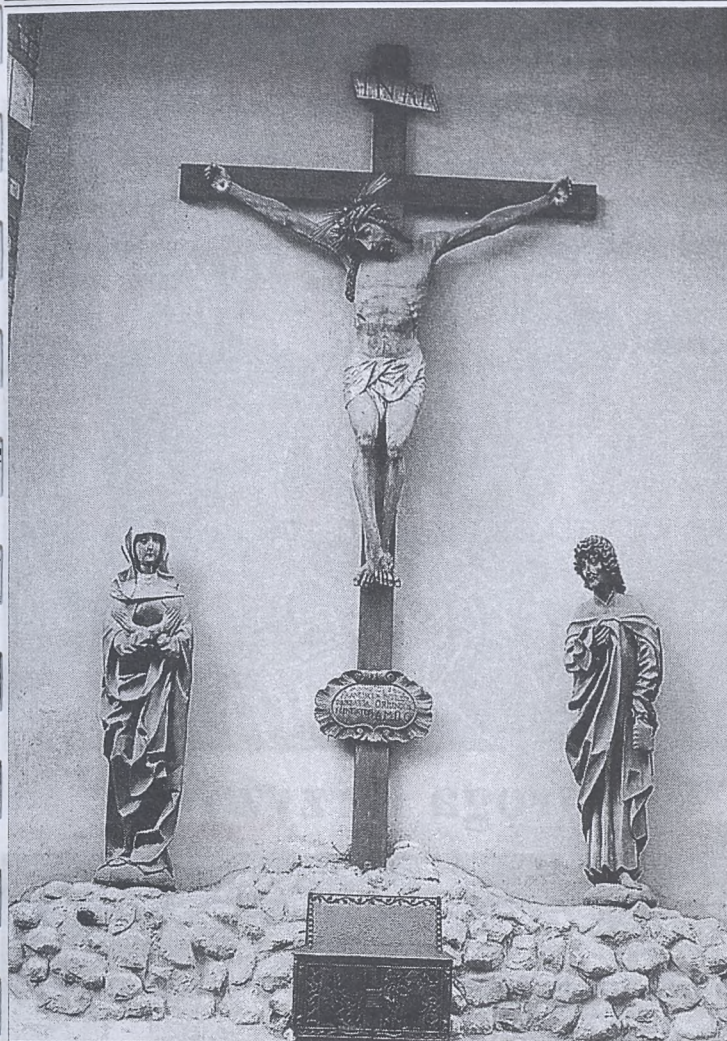
Będzie:

- ~ 26–27 kwietnia w parku Jordana można będzie oddać krew, a także bezpłatnie zmierzyć ciśnienie i poziom cukru
- ~ Na terenie III Kampusu UJ w Pychowicach stanie biblioteka Papieskiej Akademii Teologicznej, mieszcząca ok. 2 mln woluminów
- ~ AGH w nowym roku akademickim otworzy dwa nowe kierunki: energetykę i informatykę stosowaną

Być może:

- ~ Prawdopodobnie od 15 kwietnia działać będzie 15 fotoradarów na ruchliwych ulicach Krakowa (Opolska, Lublańska, Bora-Komorowskiego, Wielicka, Nowohucka, Konopnickiej). Wcześniej wystawione będą tablice ostrzegawcze z napisem: fotoradar. Urządzenie robi nawet 3 zdjęcia na sekundę (tym, którzy przekraczają prędkość)

opr. BS



PIOTR TUMIDAJSKI

Słowo Boże z Łagiewnik – dzieje i czyn świętej Siostry Faustyny

Wznowienie, wydane w maju, albumu fotograficznego, dokumentującego życie św. Siostry Faustyny (z aktualnymi fotografiami z ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski). Tekst Jolanty Sasiadek to pierwsza w pełni konsultowana biografia krakowskiej mistyczki. Na fotografiach Adama Bujaka możemy znaleźć rodzinne strony św. Faustyny oraz Wilno, Płock, Warszawę, Łódź, ale przede wszystkim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, włącznie z nowoczesną bazyliką. I wydanie dedykowane zostało Janowi Pawłowi II z okazji 82. urodzin.

Format 235x290 mm, 168 stron, kreda błyszcząca 170 g, twarda lakierowana oprawa, obwoluta.



Zapraszamy na rekolekcje...

REKOLEKCJE KARMELITAŃSKIE

25–27 kwietnia: "Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy pełni nadziei oczekiwali przyjscia naszego Zbawiciela" (obrzędy Komunii) – dni skupienia dla czcicieli Miłosierdzia Bożego (prowadzi O. Piotr Jackowski)

30 kwietnia–5 maja: Mojżesz – człowiek miłosierny, ukazujący pokorę i chwałę Boga. Z cyklu: postacie biblijne – rekolekcje otwarte dla wszystkich (prowadzi O. Albert Wach)

9–11 maja – Sesja Biblijna – Modlitwa życiem w Psalmach.

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



9 kwietnia wojska amerykańskie wkroczyły do Bagdadu. Symbolem obalenia reżimu Husajna było zburzenie jego wielkiego posągu w centrum miasta wspólnie przez żołnierzy amerykańskich i Irakijczyków. Tymczasem niejasne są losy samego dyktatora. Jest prawdopodobne, że zginął podczas ataku bombowego na restaurację w Bagdadzie, gdzie miał przewodniczyć naradzie irackiego kierownictwa. Jednoznaczna odpowiedź przekażą służby genetyków po porównaniu materiału genetycznego.

Sejmowa komisja śledcza prawdopodobnie poprosi prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o złożenie wyjaśnień w sprawie „Rywingate”. Prezydent powiedział, że ma zasadnicze wątpliwości, czy powinien zeznawać przed komisją. Wyjaśnił, że wszystko, co wie, powiedział już prokuratorowi.

Posłowie – członkowie komisji śledczej – w liście otwartym zaapelowali do premiera o ujawnienie billingów połączeń prywatnych i służbowych telefonów. „Premier jest bardzo zainteresowany wyjaśnieniem afery Rywina, bo jest w niej osobą pokrzywdzoną, ale partnerem premiera w tej sprawie jest prokuratura i komisja śledcza, nie pojedynczy posłowie” – odpowiedział rzecznik rządu Michał Tober.

Gazeta „Rzeczpospolita” ujawniła, że powstaje lista polskich firm, które będą mogły robić interesy z Irakiem. Lista ma być przedstawiona administracji amerykańskiej. Sporządzaniem listy zajmuje się Polsko-Arabska Izba Gospodarcza.

W najbliższych dniach pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej umorzy śledztwo w sprawie bezprawnego uwięzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego przez władze PRL w latach 1953–56. Powodem umorzenia śledztwa jest fakt, że nie żyje już nikt komu można by postawić zarzuty.

Dyrektorzy szpitali twierdzą, że zmiany wprowadzone przez Narodowy Fundusz Zdrowia to na razie tylko papierowe przepisy. Stare umowy z Kasą Chorych będą obowiązywać jeszcze do końca roku. Rząd obiecywał chorym łatwy dostęp do lekarza. Praktyka pokazuje, że Narodowy Fundusz Zdrowia jest dla zdrowych. Dla chorych były Kasy.

Maciej Płażyński zrezygnował z przewodniczenia Platformie Obywatelskiej. Jak powiedział, „chciałby przyłożyć rękę do powstania szerokiej popularnej partii prawicowej”. Podkreślił, że wbrew jego nadziejom PO jest partią bardziej centrową niż prawicową, co ma konsekwencje wyborcze i zawęży mocno potencjalny elektorat. Posłowie wybrali nowego szefa PO, którym został Donald Tusk.

Sąd w Muszynie unieważnił metrykę malarza prymitywisty Nikifora Krynickiego z roku 1962, stwierdzając, że jego prawdziwe nazwisko to Epifaniusz Drowniak. Postępowanie sądowe prowadzone było na wniosek Zjednoczenia Łemków. Akt urodzenia powstał, gdy Drowniak miał już 67 lat. Prawdopodobnie zataił nazwisko, aby uniknąć wysiedlenia.

balt

Prowadzi: Mons. Gianfranco Ravasi, słynny włoski biblista

Zgłoszenia litownie, telefonicznie lub e-mailem: Dom Rekolekcyjny, Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, 32–063 Krzeszowice 3, Czarna 196 k. Krakowa. Telefon 282–12–45, e-mail: rekol@karmel.pl

REKOLEKCJE KSIĘŻY JEZUITÓW

Zgłoszenia należy przesyłać pod adres: Centrum Duchowości, Księży Jezuitów, 42–226 Częstochowa, ul. św. Kingi 74/84 – należy się krótko przedstawić, podając motywację uczestnictwa w rekolekcjach. Do zgłoszenia dołączyć zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkiem.

23–25 maja – „Odrodzenie z Maryją”. Prowadzi: O. Jacek Bolewski SJ.

Fundacja Pomoc Krakowskiemu
Hospicjum prowadzi

Wypożyczalnię Sprzętu Medycznego

Nowa Huta – os. Centrum C bl. 10,
tel. 644-65-50

(dojazd do Pl. Centralnego, budynek
wewnątrz osiedla, wejście przełączką od
strony restauracji "Stylowa",
dojazd samochodem od ul. Przyjaźni)
*Można tu wypożyczyć łóżka szpitalne,
wózki inwalidzkie, balkoniki, laski,
chodziki, kule, podnośniki do dźwigania
chorych.*

*Całkowity dochód jest przeznaczony na
rzecz Hospicjum św. Łazarza.*
Wypożyczalnia jest czynna:

pon. środy, piątki w godz. 10.00–
14.00

wtorki, czwartki w godz. 9.00–17.00

PIOTR TUMIDAJSKI



Międzynarodowy Teatr Ekspresji zaprasza na Semestralną Szkołę Pantomimy i Tańca przy Katolickim Centrum Kultury w Krakowie

Semestralna Szkoła Pantomimy i Tańca – interesujesz się
TEATREM, chcesz nauczyć się PANTOMIMY, nowoczesnego
tańca i nie tylko..., masz ochotę połączyć naukę z dobrą zabawą,
chcesz poznać niezwykłych ludzi – to zapraszamy – warsztaty
odbywają się raz w miesiącu, w weekend, przez 3 dni prowadzo-
ne są zajęcia z zakresu pantomimy z elementami tańca, towa-
rzyszą im wykłady dotyczące teorii teatru. W miarę zdobywania
aktorskich umiejętności adepci warsztatów zapraszani są do udziału
w spektaklach Teatru Ekspresji. Zapraszamy zwłaszcza ludzi mło-
dych, którzy jeszcze szukają swego talentu, bądź osoby nieco star-
sze, które już mają jakieś doświadczenie artystyczne.

Zajęcia rozpoczynają się zawsze w piątek o 19.15 w sali
teatralnej lub lustrzanej Katolickiego Centrum Kultury, ul. Łokiet-
ka 60 w Krakowie. Zajęcia są prowadzone w dwu grupach –
początkującej i zaawansowanej.

Do prowadzenia warsztatów zaproszenie otrzymali:

Jan Gembal, Yara Kupper, Manlio della Marca, Donata Bricci,
a także Anna Kot, Dagny Natanson i inni.

Terminy warsztatów:

1–4 maj 2003

30 maj–1 czerwiec 2003

Miejsce:

Sala Teatralna Katolickiego Centrum Kultury w Krakowie,
ul. Łokietka 60

Zgłoszenia i informacja:

Diecezjalne Centrum Informacji

ul. Wiślna 12a, 31-007 Kraków

tel. (0 prefix 12) 430 20 10, fax (0 prefix 12) 430 20 15

Droga Krzyżowa



PIOTR TUMIDAJSKI



PIOTR TUMIDAJSKI

W ubiegłą niedzielę, 13 kwietnia, jak co roku, ulicami Starego
Miasta kilka tysięcy krakowian przeszło w modlitewnym skupieniu,
odprawiając drogę krzyżową. Wraz z wiernymi modlił się również
Ks. Kardynał Franciszek Macharski.

TYGODNIK SALWATORSKI – Redakcja: Piotr Boroń (nacz.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com, ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Bogumiła Szewczyk, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Daniel Rojewski, Piotr Sliwiński

Strona internetowa: www.icm.com.pl/salwator/ts (przygotowuje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA – Plac na Groblach 5.

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy, w sklepie przy ul. Ujejskiego 11.